Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 23 MARCA. № 20 ROK 1849.

BANK PROUDHONA.

Proudhon organizuje zakład kredytowy i handlowy, który nazywa Bankiem Ludu, według planu wyobrażeniom swoim odpowiedniego: tym sposobem odwołuje się do doświadczenia, dobrowolnie przyzwolonego od wszystkich stron interesowanych. Nie ma co powiedzieć na to. Dałby Bóg żeby nigdy innych doświadczeń nie próbowano! Byle próbę uczciwie prowadzono, byle nie pokrzywdzono nikogo, Proudhon w swojém jest prawie; lecz i nam także służy prawo zobaczyć, ażali plan Proudhona ma jakie powodzenia widoki, przypuściwszy że od razu nie upadnie z czczości, dla braku doń przystępujących.

W Banku Proudhona trzeba rozróżniać przedmiot teraźniejszy od dalszego i stanowczego dążenia. Bo tém jest cel do którego Proudhon spodziewa się doprowadzić społeczność francuską i świat może cały. Z statutów Banku tego jest to widoczne ale za pośrednictwem trzech twierdzeń rozstawionych, krótkich i zwięzłych lecz wiele znaczących, w stylu klassycznego buletynu Cezara: *veni, vidi, vici.*

Rzecz to tak krótka że w całości podać ją możemy: *Natura darmo dostarcza wszelkich surowych materyj; tak więc, w porządku ekonomicznym, wszelki produkt wynika z pracy, i na odwrót wszelki kapitał jest nieprodukcyjnym. Gdy zaś wszelka operacja kredytowa kończy się zamianą, przeto wypożyczanie kapitałów i eskontowanie wexli lub wszelkich wartości żadnego procentu przynosić nie może i nie powinno.* Otóż trzema takiemi zdaniami zniesionym jest procent od kapitałów. Kto pobiera procent od summ pożyczonych, komorne z domu wynajętego, dzierżawę z folwarku którego nie uprawia własnemi rękami, bierze to co do niego nie należy. Zawsze to wyjdzie na słynną formułę: *Własność to kradzież.* Dziś nie zamierzamy zbijać saméj formuły; zdrowy rozsądek ludu już ocenił ją stanowczo; a potém, żeby zbić rozumowanie którém Proudhon doszedł do tego wniosku, trzeba Proudhonowi dowieść że to jest rozumowanie, nie zaś jakiś niedorzeczny zlepek czczych twierdzeń i domniemań.

Weźmy więc pod rozwagę Bank Proudhona, tak jak jest dzisiaj. Pomimo niedogodności rzemiosła proroka, niewachamy się powiedzieć, że nędznie upadnie, a nierozumimy przez to iż mu akcjonarjuszów zabraknie: życzemy mu ich jak najwięcéj, dla zbudowania i nauki publiczności. Lecz chociażby ich miał wiele, udać się nie może, a to z następujących powodów: Proudhon jakby umyślnie gromadzi w statutach swojego Banku wszystkie przyczyny, które do téj pory sprowadzały nieochybnie dyskredyt i zgubę banków, i mnóstwo ich w przepaść wtrącały.

Bank ten, w myśli Proudhona, jest zakładem ogromnym, państwem w państwie, społecznością w społeczności. Trudnoby określić jakich mu nie przypisuje attrybucyj. Eskontowanie papierów i wexli kupieckich, bez wskazania granicy co do odległości terminu wypłaty, eskonto rachunków i obstalunków, zaliczenia na konsygnacje towarów, kredyta otwarte bez żadnéj hypoteki, na obstalunki przemysłowe. Tym bardziéj Bank ten zajmowałby się wypłatami i odbiorami, które dziś wykonywa Bank Francuski, i przyjmowałby depozyta. Spodziewa się odbywać służbę skarbu publicznego, jak Bank Angielski, gdyż to zapewne rozumiano w wyliczeniu działań Banku pod napisem: *służba budżetowa.*

Do téj pory doświadczenie nauczyło banki prywatne, z ich szkodą i zgubą, że nie mogą robić zaliczeń na towary, ani otwartych dawać kredytów, tym mniéj mieszać się w obstalunki; że prawdziwe ich działanie ogranicza się do eskonty wexli kupieckich, byle te reprezentowały rzeczywiste tranzakcje i na krótki termín wystawione były, na trzy a najwięcéj na cztery miesiące, i w dobre opatrzone podpisy. Jestto rzecz tak dowiedziona, że ilekroć razy który bank systematycznie granice te przekraczał, zawsze prawie stracił swój kapitał cały lub częściowo. Bank Angielski, raz wyjątkowo pożyczał na towary, ale wiedział dobrze iż straci na tém; było to 1825 roku, uczynił tę ofiarę dla umiarkowania z własną szkodą i stratą przesilenia straszliwego. Banki amerykańskie, drogą pośrednią, dają otwarte kredyta, a wiadomo do jakich ostateczności przyprowadzone były, jakie klęski nierozważne ich postępowanie często na kraj sprowadzało.

Proudhon niezważa na te wszystkie nauki historji. Chełpi się z tego, że bank jego nie jest podobnym do instytucyj kredytowych dotąd istniałych. Posiada bowiem odwód którego tamte nie miały. Banki obowiązane zawsze dotąd były do wypłacania biletów swoich brzęczącą monetą okazicielowi i dla tego bilety ich brała publiczność. Bilety Banku Proudhona, nazwane przezeń *bonami obiegowemi*, znajdują się w obiegu bez téj rękojmi. Ale wszyscy przystępujący zobowiązują się uprzednio do brania ich w nominalnéj wartości, w zamian za wyrobki swojego przemysłu; więcéj też nie potrzeba, według niego, do utrzymania ich na równi z drogiemi metalami. Przystępujący do banku będą sobie wzajem dostawcami, a bony obiegowe zastąpią im miejsce pieniędzy, bo Proudhon usiłuje zniszczyć królestwo złota i srebra, i tak organizuje zamiany żeby się obejść bez tych kruszców. Według myśli Proudhona, system zamian między przystępującemi byłby więc podstawą i ocaleniem jego banku. Banki w ogóle obawiają się najwięcéj tego, żeby zmuszone nie były zawiesić wypłaty gotowizną biletów swoich. Proudhon usuwa tę trudność zuchwałym obrotem: to jest, uwalnia Bank Ludowy od obowiązku wypłacania gotowizną swoich bonów. Środek to całkiem nowy. Ani Hamilton Alexander, radca Washingtona i jego minister skarbu, ani Robert Peel, ani żaden z znakomitych finansistów nie byłby wpadł na niego. Lecz czyli będzie on ochroną czyli też przyspieszy tylko upadek?

Historja banków nie wskazuje i umysł nie rozumi żadnego środka zaręczenia, żeby kawałek papieru, na którym się napisało że wart 5 franków, to jest: że ma wagę czystego srebra 22 i pół gramma, miał rzeczywiście tę wartość, jeżeli wątpiący w tym względzie nie ma podanéj sobie zdolności zapewnienia się stanowczo o tém, w miejscu, gdzie na proste żądanie okazicieli wypłacają w zamian

za bilety srebro na wagę taką zupełnie jak wymieniona na bilecie, to jest: za 15 franków biletami dadzą im 15 franków srebrem. Wszystkie pieniądze papierowe, jakie od dwóch wieków wydawano, a massa ich niezmierna, miały zawsze założenie że same przez się stoją na równi ze złotem i srebrem; fakta jednakże, po dłuższym lub krótszym przeciągu czasu, zawsze najformalniejsze zadawały im kłamstwo w tym względzie, jedynie dla tego, że nie obejmowały warunku co do wypłaty gotowizną okazicielowi. Bilety bankowe znajdują się zwykle w obiegu bez zaprzeczenia co do wartości na nich wskazanéj, gdyż spełniają ten warunek natychmiastowéj wymiany na brzęczącą monetę. Znieście go, nadajcie im kurs przymusowy, a natychmiast prawie wyrodzą się w monetę papierową i wartość stracą. Bank Angielski i banki Amerykańskie kilka-krotnie ciężko się o tém przekonały. Takiż sam los spotkać może kiedykolwiek Bank Francuski, jeżeli dłużéj trwać będzie w błędném uprzedzeniu, dziś niepojętém, pod wpływem którego, przy ogromnych zasobach kruszcowych, utrzymuje obieg przymusowy. Kiedy pieniądze papierowe, czy to bilety bankowe czy inne, zaczynają tracić na wartości, każdy dzień niemal upadanie ich i deprecjację powiększa. Próżno na przeszkodzenie temu sili się prawo, bo nic tu podołać niepotrafi. Daremnie Konwencja wznosiła rusztowania na publicznych placach Paryża, na alarmistów którzy assygnat brać niechcieli; pomimo tego, assygnaty stały niżéj od złota i srebra a w końcu upadły zupełnie.

Ilość wypuszczonych papierów była główną przyczyną upadku wartości papierowych pieniędzy, przez tyle rządów wydawanych. Skądże pewność, że wypuszczenie lepiéj urządzone będzie w Banku Proudhona niżeli było w tylu innych okolicznościach, gdzie nie było warunku natychmiastowéj wypłaty gotowizną, dla zapobieżenia przesadzonemu wypuszczeniu i nadużyciom? Jakaż jest pewność, że te wszystkie niesłychane atrybucje, które Proudhon Bankowi swemu nadaje, nadużyte nie będą i że furami bonów obiegowych w kurs nie puści? Skoro zaś to nastąpi, jakiż sekret posiada pan Proudhon do utrzymania kursu swoich biletów, i jak zapobieganie temu, ażeby w sklepach nie było dwóch cen, jednéj w bonach obiegowych, drugiéj w gotowiźnie, i żeby od niego samego nie żądano, jak to się działo w 1794 r. tysiąc franków za parę butów, jeżeli zapłata będzie papierami? Boć przyrzeczenie, od przystępujących do jego Banku dane, że w zapłacie bony brać będą, mniéj zapewne będzie miało powagi niżeli prawa groźby i terroryzmu, niżeli obawa rusztowania, który popierały obieg assygnatów.

Nim nawet większa ilość bonów w obieg wejdzie, przystępujący do Banku, mogąc dowolnie oznaczać ceny towarów swoich, podniosą je zapewne. Rzecz to prawdopodobna a nawet niezawodna; gdyż system banku zamiennego wcale nie jest nowym; już go próbowano, a nie udał się z tego powodu, że każden ze stowarzyszonych, niebędąc już powściąganym ogólnego targu konkurencją, szedł za popędem osobistego interesu i niesłychanie podnosił cenę swoich towarów.

Ze wszelkich zatém względów trudno przewidywać powodzenie Banku Proudhona. Wszystko owszem upadku jego spodziewać się każe. Urojoném i niedorzeczném jest usiłowanie Proudhona żeby obalić panowanie drogich kruszców. Królowanie złota opiera się nie na saméj tylko łatwowierności ludzkiéj. Zawsze będzie złota i srebrna moneta, jako wyrazy porównania między wszystkiemi reprezentującemi ją znakami. Angielski jeden pisarz, wprawdzie bardzo monarchiczny, gdyż był pierwszym ministrem króla, lord Liverpool, napisał dzieło o monecie, w którém dowodzi że moneta potrzebuje być odrazu miarą i mieć wartość wewnętrzną; skoro zaś przyjmiemy że powinna być wartością, musi być złota lub srebrna. Cztery tysiące lat upływa jak ludzie przekonali się że obejść się bez tego nie można. Za kilka zaś lat, może za kilka miesięcy, Proudhon posłuży za nowy tego dowód, drogą negatywną, upadkiem Banku jego. Ciekawa to wszakże próba. Ciekawsza jeszcze rzecz, że nowatorowie, którzy wzgardliwie dotąd poglądali na nabyte przez ród ludzki doświadczenie, sami teraz żądają od doświadczenia uświęcenia swoich zamysłów i z góry poddają się, jak Proudhon, na przekleństwo społeczności, jeżeli doświadczenie przeciwko nim wyrzeknie.

NASZA UWAGA WZGLĘDEM WYCHÓWKI, CZYLI KOSY FLAMANDZKIÉJ.

(z Tygodnika Rol. Przem. Lwow.)

Jeżeli kiedy to teraz, powinna nasza uwaga być zwrócona na narzędzia ułatwiające sprzęt zboża z pola. Do rzędu takich narzędzi należy Wychówka, czyli kosa flamandzka, która już tém zaleca się że pochodzi z kraju słynnego z racjonalnego gospodarstwa. Z tego też powodu nie widziemy potrzeby rozbierać narzędzie to pod względem teoretycznym i praktycznym co zdziałać jest w stanie, wreszcie p. Wychowski przez uczynione próby w przytomności członków Towarzystw Gospodarskich we Lwowie i Krakowie, dowiódł dostatecznie, że narzędzie to zasługuje na wziętość.—Wiemy więc zupełnie że będzie rolnikom pomocą, ale—pomimo dobréj wiary, jaką mamy w Wychowce—niech nam wolno będzie zrobić naszą uwagę.

Nie jedno dobre i praktyczne narzędzie już jest w kraju, nie jedno też weszło w używanie, ale mnóstwo spoczywa po strychach szpichlerzowych, choć warte lepszego losu, a to dla tego, że niewiadomo jak je użyć. Każde narzędzie, choćby jak najpraktyczniejsze, wymaga w użyciu pewnych *fortelów*, które jego użyteczność powiększają. Dajmy zwyczajny sierp lub kosę w ręce niewzwyczajone, zepsuje a nic nie utnie ani skosi, gdy zaś w ręku wprawném robota będzie spora i dobra. Pan Wychowski w obwieszczeniach swoich obowiązuje się wprawdzie, że za kupnem 20 wychówek obuczy 2-ch robotników. Jest to już coś ale nam się zdaje, że to za mało. Galicja liczy przeszło 6 tysięcy wsi; narzędzie dobre do żniwa, osobliwie w tych czasach, zbyt jest potrzebne, żeby niemiało być pożądaném; nie dwóch, ale kilkunastu od razu potrzebaby nauczać jak się z tą kosą obchodzić. Jesteśmy więc tego zdania, ażeby krajowe Towarzystwa gospodarskie we Lwowie i w Krakowie pod szczególną swoją opiekę raczyli wziąść Wychówkę i okólnikiem wezwali członków do zwrócenia na nią uwagi i tam gdzie p. Wychowski przyjedzie w celu nauczania robotników, więcéj widzów do pracy téj zawezwać i większe tym sposobem dać jéj upowszechnienie. W takim razie, za jednym zachodem zamiast dwóch, uczyłoby się może w niektóréj wsi kilkudziesiąt—a widząc pożytek w spiesznéj a nie męczącéj roboty, więcéj znajdzie się ochoczych do nabycia tego narzędzia. Nie wątpiemy że do rzeczy użytecznéj nie tylko dwory ale i szanowni nasi pasterze obydwóch obrządków chętnie podadzą rękę.

Z ustnego udzielenia samego p. Wychowskiego dowiedzieliśmy się, że od czerwca zacząwszy objeżdżać będzie różne okolice dla nauczania jak jego kosą robić. Obuczanie odbywać się ma na roślinach pastewnych, mianowicie koniczyny, mieszaninie lub życie na paszę posianem. Dla wiadomości zaś tych gospodarzy, którzy nawiasowo tylko słyszeli o Wychówce dodajemy, że w naszém piśmie z roku zeszłego z artykułu o Wychówce, bliższe powezmą szczegóły i że z zbieraniem zamówień na Wychówkę zajmuje się p. baron Teodor Borowski, mieszkający we Lwowie pod liczbą 431¼ na Świętojańskiéj ulicy; w Krakowie Prezes Towarzystwa rolniczo gospodarskiego pan Wicenty Darowski, przy ulicy Sławkowskiéj. Nareszcie u samego p. Wychowskiego zamówić ją można we Lwowie pod liczbą 310 w mieście, w domu Gromadzińskiego.

Nie zaniedbamy też w swoim czasie zdać naszym czytelnikom sprawę o postępie, który w naszym kraju zrobi Wychówka, równie z jakim pospiechem przeznaczeni robotnicy do nauki przyswoją sobie sposób (fortel) jéj używania.

O wyradzaniu się stopnia wełny u merynosów i owiec poprawnych.

Do roku 1820 mało gdzie w Królestwie Polskiém na mniejszych gospodarstwach dały się widzieć inne owce jak *Polskie* czyli *proste*, i późniéj dopiero, idąc śladem najzamożniejszych właścicieli dóbr, sprowadzano owce Saxonji, (gdzie już chowanie tychże było upowszechnione), (albo same barany stadniki, z wielkim kosztem, wprost z Hiszpanji.

Dziś rzadko gdzie gospodarstwo, na któremby tak zwanych poprawnych owiec nie utrzymywano. W bardzo wielu atoli miejscach pokazało się już, że korzyści z tychże nie zupełnie odpowiadają kosztom jakich podobny zakład wymagał; gdzieindziej znowu, hodowanie takich owiec okazało się z widocznym uszczerbkiem dla innego inwentarza, z korzyścią przedtém dla całego gospodarstwa utrzymywanego; w innych znowu owczarniach klasa wełny, zamiast z każdą nową generacją iść w górę, schodziła: co mianowicie miało miejsce między elektami i superelektami, jako więcéj podlegającemi wszelkim złym wpływom: bądź to w skutek nieprzychylnego klimatu, bądź z nieprzezornego hodowania.

Zaprowadzenie u nas Merynosów i poprawnych było nagłe i nie powszechnie wyrozumiane;—i jak był czas, że ubiegano się za bydłem z rassy Tyrolskiéj, tak znowu weszło (że tak powiem) w modę, *posiadać Merynosy i poprawne*; co u jednych stało się w skutek wszechwładnéj manji zapatrywania się na innych; u drugich w skutek źle pojętéj administracji i niezrozumianéj różnicy, wynikającéj w gospodarstwie, gdzie przedtem owce polskie czyli proste, hodowano.

Mało albowiem jest miejsc takich, gdzieby zaprowadzenie owiec cienkich nie pociągało za sobą pewnych odmian w systemacie gruntowym; jako to, w braku niewystarczających pastwisk i łąk samorodnych, zamieniania pól ornych na pastwiska, i na sztuczne łąki; dołączając płodozmian koniczyn: urządzenia rocznych ugorów na odłogi i t. p. (szczególnie w miejscach, gdzie takowe na rok zostawione, nie obficie obrastały i niedostateczném dla owiec były pastwiskiem).

Kto hodował oba te gatunki owiec, wié dobrze, ile zaprowadzenie merynosów wpływało na liczne przedsiębierstwa w gospodarstwie; wszakże przy prostych owcach zmiany takie i zachody miejsca nie miały i nieokazały się być potrzebne.

Kto gospodarskim sposobem przygotował się na owe zmiany, i tak się urządził, że bez ujmy innym inwentarzom, poprawne owce mógł odchowywać, ten zapewnie nie ponosił szkód znacznych; u kogo jednak dopiero po zaprowadzeniu takiéj rassy, okazał się brak dostatecznéj i dobréj paszy; kto, utrzymując takie owce, chodował je byle zbyć tylko, byle (jak to mówią) wyżywić, ten zapewne, jeżeli nie przez upadek, to przez choroby, wyradzanie się i spadanie stopnia wełny, zrządził sobie niepowetowane straty. Nikt więc nie zaprzeczy, że zaprowadzenie merynosów, w ogólności, zmienia cały porządek i że między ich hodowaniem, a hodowaniem prostych owiec, zachodzi wielka różnica.

Pominąwszy inne korzyści, jakie proste owce przynosiły, najważniejszą na niektórych gospodarstwach była ta:

1. Że hurtowano niemi pola; co tém wygodniejsze było w miejscach, gdzie grunta nazbyt oddalone i niedostępne są gdzie z tego względu dowóz nawozu byłby bardzo kosztowny, a czasem niepodobny.

2. Że owce proste bardzo rzadko podlegają niszczącym ich stada chorobom.

3. Że prawie wszystkie maciorki rodzą jagnięta, które bez użycia poprzednich przygotowawczych środków, wychodzą wraz z niemi na pastwisko, i chowają się, niepotrzebując innych starań, prócz dostatecznéj, chociaż niewybornéj karmu.

Przeciwnie zaś, merynosy, dzieci obcéj ziemi, zrodzone pod wpływem wcale odmiennego i różnego klimatu, bez pomocy i licznych zabiegów, prezerwatyw i t. p. podlegają mnóstwu chorób, i szkodliwym wpływom; potrzebują umiejętnego i bardzo starannego owczarza, ażeby (że tak powiem) naturę ich przeistoczyć; w czém często kroć użyciem niestosownych środków, chybia się zamierzonego celu. Nadto, kiedy jakiekolwiekbądź pastwiska, zdolne były żywić owce krajowe, dla merynosów potrzeba: aby były delikatne, obfite i suche. To się odnosi i do zimowéj paszy; karm bowiem, który był zupełnie dobry dla prostych, jest zły i niedostateczny dla cienkich.

Doświadczenie jednak nauczyło, że korzyści z owiec prostych, nie robiły tak ważnéj rubryki dochodu co merynosy i poprawne. Przekonano się, że ta gałęź gospodarstwa przynosi znaczny procent:

1. Z podnoszenia się klassy wełny.
2. Ze sprzedaży téjże.
3. Z dochowku.

Że każdy z tych dochodów o wiele bez porównania jest większy a niżeli z prostych; nie dziw więc, że wszędzie i w każdém gospodarstwie rzucono się do podobnych zakładów; chociaż w wielu miejscach owczarnie takie nieodpowiadają nadziejom właścicieli: bo w miarę rozradzania się owce schodzą ze stopnia wełny, na którym były dawniéj; bo namnożyło się mnóstwo chorób, którym od lat kilku mało gdzie one niepodlegają; a w skutek tego, straciły na sile generacji, co jak u prostych, tém bardziéj u tych, jest głównym warunkiem korzyści jakie przynosić powinny.

Założyłem sobie mówić o wyradzaniu się, czyli schodzeniu stopnia wełny; co zrazu w nieściśle utrzymywanych owczarniach okazać się zaraz wyraźnie nie mogło, i dopiero w lat kilka, w późniejszych generacjach, widocznem być zaczęło. Że zaś główną zasadą u średnich klas owiec, jest: *podnoszenie się stopnia ich wełny*, a u Elektów, utrzymanie jéj w jednostajnéj wysokości, nie odrzeczy więc będzie przyczyny téj degeneracji klass rozebrać i wyjaśnić.

Jak mówiłem, wprowadzenie merynosów zaczęło się od możniejszych właścicieli, i na większe gospodarstwa; domyślać się zatém wypada, że miejsca w których je lokowano, obfite były w karm. Przytém sprowadzono owce zagraniczne razem z owczarzem, który z hodowaniem tychże już poprzednio był obznajomiony. Owce tak pielęgnowane i zaopatrywane nie traciły zrazu na stopniu wełny, dopiero późniéj, kiedy barany z nich zrodzone zaczęto dopuszczać; klasa zrodzonego z nich pokolenia okazała się pośledniejszą, a to z przyczyny: że barany, chociaż z rodziców elektoralnych spłodzone, już uległy skutkom niszczącego klimatu, jako ostrzejszego i niedozwalającego cienkim owcom potrzebnéj respiracji; następnie, że maciory, zasilane odmienną paszą, jak w swoim kraju rodzinnym, zanim do nowego karmu przywykły, straciły wprzód wiele soków pożywnych same, i takowy skutek na swe jagnięta przeniosły; wszakże pokazało się to już wyraźnie na dochowku z takich matek, które już kotne do nas sprowadzono.

Niepodpada wątpliwości, że maciory, osobliwie *super elekty*, już same, po kilku strzyżach okazały się elektami tylko; albo jeżeli zatrzymały cienkość, to straciły puchowość tak podnoszącą wartość cienkiéj owcy; albo téż utraciły zbitość run swoich; co tém prędzéj stawało się, jeżeli świeżo sprowadzone owce bez umiętnego dozoru nad niemi, wystawiane były na zimna, albo wiatry, mgły i deszcze; a co większa, jeżeli obok tego nie miały dostatecznego wyborowego karmu. (d. c. n.)

Wydział Górnictwa przy Kommissji Rządowéj Przychodów i Skarbu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w d. 15/27 marca r. b. w biurze Wydziału Górnictwa przy Kommissji Rząd. Przychodu i Skarbu, o godzinie 12 w południe, odbędzie się in minus licytacja powtórna w skróconym terminie przez opieczętowane deklaracje, na entrepryzę rozwozu miar i wag rossyjskich, z fabryki Rządowéj Białogon w powiecie Kieleckim gubernji Radomskiéj położonéj, do miast gubernjalnych: w Lublinie, Płocku i Suwałkach, oraz do miast powiatowych: Pułtuska, Ostrołęki, Łomży i Augustowa.

Praetium do licytacji oznaczone zostaje:

a) Za odstawę jednego centnara wagi Warszawskiéj ciężaru brutto, po drodze bitéj na jedną milę po kop. sr. 2 1/10.

b) Za odstawę takiegoż centnara ciężaru brutto po drodze zwyczajnéj, na 1 milę po kop. sr. $4\frac{2}{10}$, i od tych to cen, rozpocznie się in minus licytacja.

Vadium do licytacji ustanawia się na rub. sr. 150. Szczegółowe warunki, wraz z szczegółowemi wykazami obejmującemi wiadomość: ile, jakich miar i wag do którego respective z miejsc powyżéj wymienionych ma być odstawionych, przejrzane być mogą w biurze Wydziału Górnictwa przy Kom. R. P. i Skarbu, każdodziennie w godzinach służbowych, wyjąwszy dni świątecznych.

w Warszawie dnia $\frac{9}{21}$ marca 1849 roku.

Dyrektor Wydziału, Jenerał-Major *Schychine*.

Naczelnik Kancellarji, *Siemiątkowski*.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Wydziału Górnictwa przy K. R. P. i Skarbu z d. $\frac{9}{21}$ marca 1849 r. Nr. 2935 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się entreprizy rozwozu miar i wag rossyjskich, dla Władz Administracyjnych i Skarbowych, do Rządów Gubernjalnych: w Lublinie, Płocku i Suwałkach, oraz do miast Powiatowych: Pułtuska, Ostrołęki, Łomży i Augustowa, z fabryki Białogon w powiecie Kieleckim gub. Radomskiéj położonéj, po cenach, mianowicie:

a) Za odstawę jednego centnara wagi Warszawskiéj ciężaru brutto po drodze bitéj, na jedną milę po (tu wypisać literami offertę).

b) Za odstawę takiegoż centnara ciężaru brutto, po zwyczajnéj drodze na jedną milę po (tu wypisać literami offertę).

Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Przytém składam Kwit Kassy Banku Polskiego, na złożone vadium rub. sr. 150, który w razie nieutrzymania się przy licytacji sam, lub przez upoważnioną osobę odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. (*tu wypisać nazwisko miasta lub wsi, a jeśli w Warszawie to i numer domu*), w powiecie N gubernji N. pisałem w N. (*tu napisać nazwisko miejsca, skąd złożoną zostanie deklaracja*), datę i podpis deklaranta.

Deklaracja winna być napisana na papierze stempla ceny kop. sr. 45, bez żadnych skrobań, poprawek, dodatków lub zastrzeżeń, zapieczętowana lakiem z adresem; *Do własnych rąk Dyrektora Wydziału Górnictwa przy Kom: R. P. i Skarbu*, „a u spodu adresu“ *Deklaracja na Entreprizę rozwozu miar i wag Rossyjskich.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 12 marca. Widoki dla handlu zbożowego. W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę, dla tego gospodarze chwycili sposobność tę i popędzili w polach przygotowawcze roboty pod zasiewy wiosenne. Doniesienia o stanie młodocianych zasiewów pszenicy, nie tak brzmią pomyślnie jak przed niedawnym czasem; donoszą z okręgów gdzie największa wysiewa się ilość pszenicy, że ta w wielu miejscach bardzo mizernie wygląda i ucierpiała dość od ślimaków. Po niezwyczajnie łagodnéj zimie nastąpiło nam teraz zimne i suche powietrze, dla tego obawiamy się żeby wegietacja niestraciła siły przez zbyteczne wybujanie.

W upłynionych kilku tygodniach, interesa szły opieszale, bez żadnego życia, a poznaki jakiegoś polepszenia, które ku końcowi zeszłego tygodnia pojawiły, znikły znowu. Głównéj przyczyny tego zjawiska szukać należy w ciągłych a bardzo znacznych dowozach, gdyż od soboty dostawiono nam znowu z zagranicy przeszło 30,000 kw. pszenicy zagranicznéj, głównie z Belgji i Francji. Lubo wszyscy aż nadto dobrze są przekonani, że wywóz z tych krajów przechodzi już i narusza potrzeby własnéj ich konsumcji, jeszcze spodziewać się musimy przywozu, wyprawionych już ładunków. Nadto mamy widoki na dowozy z morza Baltyckiego, ztąd bardzo przypuszczać można, że młynarze i spekulanci, w nadziei jeszcze większego cen obniżenia, ograniczą się na drobnych zakupach, do pokrycia chwilowych wymagań swojego obrotu, gdy tymczasem posiadacze, z téjże saméj przyczyny i obawy po jakiejbądź cenie zbyćby radzi ziarno swoje. Dowozy te, są tedy, jak się powiedziało, najbliższą przyczyną obumarłości, ale główną jéj podstawą jest brak wszelkiego pochopu do spekulacyj. Wiemy dobrze iż wielu poczytuje to za dobrodziejstwo dla kraju, na co i my chętnie zgadzamy się, gdyby zarazem wynaleziono środek zaradczy na niebezpieczeństwo późniejszego niedostatku. Działaniem spekulacji ta następuje korzyść, że z czasów obfitości na dni niedostatku składają się zapasy, i uchodzimy obu ostateczności, to jest zbytecznéj taniości i cen zbyt wygórowanych. Mamy tedy nadzieje że za zmianą wiatru obfite dowozy z morza Północnego i Baltyckiego jeszcze raz targi nasze zaleją a wraz z powszechném kwapieniem się ze sprzedażą, tak obniżą cenę zboża na konsumcję.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 19 marca 1849 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	$85\frac{3}{4}$
Rossyjsko–Angielska Pożyczka 5%	$105\frac{1}{2}$	105
Polskie Obligacje Skarbu 4%	71	—
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	$91\frac{1}{2}$	91
„ Obligacje Udziałowe	—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	74	$73\frac{3}{4}$
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$81\frac{3}{4}$	—
lit. B. 200 „ . . .	—	—
procentowe „ . . .	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 20 marca 1849 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	—	—	95—	$62\frac{1}{2}$
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	94—	50—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	—	—	114	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	—	—	6—	53—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	100	—	99—	$66\frac{2}{3}$
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	$33\frac{1}{3}$	100	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	78—	75—	78—	75—
Wiedeń 150 złr. .	2 M. .	87—	30—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały. . . .		5—	$27\frac{1}{2}$	—	—
Holender. dukaty nowe . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		73—	—	72—	$66\frac{2}{3}$
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		14—	57—	14—	55—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. $14\frac{2}{3}$